

# Magdalena Szybistowa

---

## Brygadyer i Kwatermistrz

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4-5 (28-29), 118-134

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Magdalena Szybistowa*

### **Brygadyer i Kwatermistrz**

„Piłsudski występuje w twórczości Witkiewicza w dwóch postaciach: rzeczywistej i literackiej — jako Kocmołuchowicz. Jest przy tym rzeczą notorycznie znaną, że w tym ostatnim przypadku nie tyle chodzi o samego Piłsudskiego, ile o tę postać jego legendy, która sformułowana została w *Generale Barczu Kadena*”<sup>1</sup>.

Niewątpliwie wyobrażenie postaci Piłsudskiego w tekstach S. I. Witkiewicza może mieć związek z literackimi przedstawieniami Kadena. Niekoniecznie jednak z *Generalem Barczem*<sup>2</sup>. W 1915 r. ukazała się

Legionowe  
fascynacje

---

<sup>1</sup> M. Szpakowska: *Filozofia społeczna S. I. Witkiewicza*. „*Twórczość*” 1974 nr 11, s. 54.

<sup>2</sup> Warto przypomnieć, że Barcz Kadena nie musiał zaistnieć, aby sprowokować Witkacego do stworzenia Kocmołuchowicza. Związki obu tych postaci z Piłsudskim są oczywiste (obaj znali go osobiście i byli uczestnikami historii przez niego tworzonej), ale *Nienasycenie* i Kocmołuchowicz z trudem tylko daliby się wcisnąć w ramy ideowo-stylistycznego pojedynku Witkacego z Kadenem na literackie wersje Komendanta. Kocmołuchowicz jest postacią z *political fiction*, a Barcz bohaterem powieści współczesnohistorycznej. Różnica między tymi gatunkami jest zarazem różnicą między tymi postaciami. Przekonanie o związku między boha-

książeczka Juliusza Kadena pt. *Piłsudczycy*<sup>3</sup> — efekt legionowych doświadczeń i legionowych fascynacji 29-letniego wówczas oficera werbunkowego i kronikarza I Brygady. Książeczka ta, będąca zbiorem „obrazków” z walk i życia legionowego, napisana jest stylem egzaltowanym i panegirycznym. Głównym przedmiotem zachwytu, chwilami modlitewno-hagiograficznej adoracji jest Wódz Brygadyer — Józef Piłsudski, wyidealizowany Mąż Opatrznościowy:

„W ogromnej siwej szubie, niby w szron i w lód, czy w niedostępne odziany dostojeństwo, obcy i najbliższy z ostrem obliczem, jakie się w Polsce pięćset lat temu malowało, przed wyprawą Batorego na Moskwę... — Zobaczyliście, że to prawdziwy Gość z kresu, co wszystkie kresy łamie i łączy, a szedłby — a prowadziłby naprzód i dalej w bezkres rozmachu, powagi — i zwycięskiego śmiechu...” (*Pił.*, s. 6).

W II części *Nienasycenia* pojawia się również Piłsudski jako wódz i polityk — Generalny Kwatermistrz, przedstawiony bądź to z perspektywy narratora, bądź też widziany oczami młodego oficera, przyszłego adiutanta wodza — Genezypa Kapena. Uderzające jest podobieństwo sytuacyjne między narratorem z *Piłsudczyków* a Genezypem — bohaterem *Nienasycenia*. Obaj są młodymi oficerami zafascynowanymi postacią wodza i idea, jaką on reprezentuje, obaj są też początkującymi literatami. (Genezyp zarzucił literaturę dla szkoły oficerskiej, Kaden jest kronikarzem legionowym). Dzieli ich także istotne różnice. Podczas gdy Genezyp jest młodym chłopcem i jego zachwyty dla Wodza ma wszystkie cechy młodzieńczego zafascynowania ideałem Mistra i Nauczyciela (Ojca?), to Kaden w Legionach w 1914 r. ma 29 lat, do Związku Strzeleckiego wstąpił podczas studiów w Brukseli w 1910 r. (w tym

Generalny  
Kwatermistrz  
i Genezyp

---

terem literackim Witkacego a Kadena wzięło się chyba z tekstu samego *Nienasycenia*, gdzie na s. 80—81 czytamy, iż Kocmołuchowicz czytał Barcza do poduszki.

<sup>3</sup> J. Kaden-Bandrowski: *Piłsudczycy*. Oświęcim 1915.

Egzaltacja  
w służbie  
legendy

samym roku, w którym Witkacy, dokładny rówieśnik Kadena, pisze *Bunga*) i jego akces ideologiczny jest efektem świadomego wyboru, a nie przypadku — jak u literackiego Genezypa. I mimo iż coś z tych szczerych, młodzieńczych zachwyków zabrzmiał chwilami i u Kadena<sup>4</sup>, to jednak wydaje się, że egzaltacja Kadena jest podporządkowana świadomemu tworzeniu legendy postaci Piłsudskiego. Inaczej mówiąc — jest działalnością publicystyczno-propagandową. Jest to świadoma idealizacja i popularyzacja postaci Wodza a równocześnie literacki apel do narodu o poparcie dla sprawy, utrzymany w patetycznym, neoromantycznym stylu.

Genezyp podziwia swojego bohatera inaczej, indywidualistycznie. Postać Wodza i jego idea, obcowanie z nią, są dla niego bardzo silnym wewnętrznym przeżyciem. To szczere, jednostkowe przeżycie objawia nam się w skrajnie psychologicznym, ekspresjonistycznym stylu Witkacego. I podczas gdy dla Kadena Wódz i Sprawa są jednakowo ważne, dla Genezypa liczy się przede wszystkim psychiczno-mistyczny kontakt z osobowością Wodza. Ale nie tylko, gdyż stosunek Genezypa do Wodza, jak i sam charakter Kocmołuchowicza ilustrują historiozoficzną wizję Witkacego oraz rolę indywidualności władczej w tej koncepcji:

„Wydaje mi się, że przebieg historii jest taki, że do pewnego punktu obie wielkości: natężenie indywidualności władającego (względnie jego najbliższego otoczenia i tych, między których ono rozdziela swą władzę) i natężenie całości społeczeństwa utrzymuje się w pewnej równowadze, przy czym następuje powolny podział na kasty, a dalej na klasy. (...) Cóż się dzieje w tym przewrocie z indywidualnościami władczymi, z typami dawnych władców? Następuje kompletna transformacja władcy rozpuszczającego mimo woli potęgę swą wśród mas na władcę służący klas dorabiających się: początkowo trzeciego, a potem czwartego stanu”<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Por. M. Sprusiński: *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*. Kraków 1971, s. 92.

<sup>5</sup> S. I. Witkiewicz: *Narkotyki — Niemyte dusze*. Warszawa 1975, s. 254, 257.

Nie trzeba dodawać, że wyobrażenie literackie wodza Kocmołuchowicza jest u Witkacego wizją władcy starego typu („półbóg dawnego autoramentu”), a nie przedstawieniem nowoczesnego przywódcy, który siłę swoją czerpie z faktu reprezentowania nieświadomej masy.

Półbóg  
dawnego  
autoramentu

Różnica więc między oboma widzeniami postaci, różnica między dwoma stylami tych przedstawień jest różnicą osobowości autorów i różnica ich postaw ideologicznych i myślowych, a nie tylko prostą różnicą sposobów czy środków opisu. Jak zobaczymy później, owe środki i sposoby językowe są chwilami w obu tekstach te same, a jednak powstają z tego dwie różne wizje tej samej rzeczywistości jako realizacje dwu różnych postaw moralnych i społecznych ich autorów, gdyż: styl — jak dobrze wiemy — to jakaś wizja świata<sup>6</sup>. Styl więc nie jest wyłącznie sprawą „narzędzi, jakimi posługuje się autor”, nie jest wyłącznie domeną języka, nie jest sposobem i nie jest tylko formą, ale jest również pomysłem, ideą, przekonaniem moralnym i ideologicznym. Wybór więc takiego czy innego stylu to wybór postawy autora wobec świata. Oba omawiane teksty różnią się między sobą pod tym właśnie względem, natomiast łączy je wspólny, ekstremistyczny sposób przedstawienia bohatera — w jednym wypadku idealizujący, w drugim demonizujący jego postać. Kaden buduje swój opis z elementów prostych i jednoznacznych. Autor wysławia wszystkie uznane cnoty obywatelskie, cechy charakteru wodza, świadomie kreując postać, która ma być wzorem do naśladowania dla przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Postać, która wzruszy inteligenta, zrozumiała będzie (poprzez swoją jednoznaczność moralną) dla dziecka i przekonywająca dla „prostego” człowieka. Tekst, którego centralnym punktem, ge-

---

<sup>6</sup> J. Rousset: *Spór o metaforę*. „Pamiętnik Literacki” R. LXII 1971 z. 4, s. 266.

Postać odezwą

neratorem stylistyczno-ideowym jest postać wodza, ma być świadomie pisaną odezwą do społeczeństwa, apelem wzywającym do poparcia sprawy, którą reprezentuje rycerz-bohater obarczony misją dziejową. Widać to w sposobie konstruowania stereotypowych obrazów stylistycznych.

Witkacy natomiast, nie zważając na kwalifikatory moralne dotyczące swojego bohatera, przedstawia Kocmołuchowicza z sobie właściwą pasją i emocją stylistyczną jako fenomen psychiczny, indywidualium, którego irracjonalna potęga siły i woli, i koncentracji psychicznej, owa psychosomatyczna siła sprawiają, że jest wodzem i przewodnikiem narodu. Nie ma więc dla Witkacego problemu moralności czy jej braku, jest natomiast fenomen spotęgowania istnienia w wydaniu jednego z Istnień Poszczególnych — Generalnego Kwatermistrza Kocmołuchowicza. Kwatermistrz istnieje w stopniu o wiele większym niż inni ludzie i to jest dla Witkacego najważniejsze. Stąd więc do opisu jego postaci używa autor semantycznych ekstremizmów, neologizmów o ogromnym ładunku emocji, skomplikowanych, rozbudowanych metafor. Wszystko to czyni jego przekaz językowy niesłychanie zindywidualizowanym i skierowanym na indywidualnego, elitarnego odbiorcę.

Celem niniejszego artykułu jest porównanie dwu stylistyczno-semantycznych realizacji tego samego tematu, dwu różnych zapisów, których kształt językowy zależy od funkcji społecznych, jakie pełnią, i od celów, jakim mają służyć, a co wiąże się z różnicą postulatów społecznych czy nawet metafizycznych ich autorów.

Zacznijmy analizę tych tekstów od opisu postaci Brygadyera z *Pilsudczyków*:

„Widziałem Go, jak szedł tak prosto na strzały ku kochanej piechocie swej, wpisany w syczącą parabolę biegu granatów, z fruującymi nad głową obłokami szrapneli, szedł z góry, w słońcu po śnieżnej drodze, rycerskim zaiste jaśniejąc obliczem” (*Pił.*, s. 9).

Oba cytowane dotąd teksty Kadena obfitują w wyrażenia patetyczne, czasem lekko archaiczne, ale zawsze jednoznacznie pozytywne, takie jak *powaga*, *oblicze*, *dostojeństwo*, *rycerski*, *zaiste*. Konstrukcja: *w siwej szubie niby w szron i w lód czy w niedostępne odziany dostojeństwo* to bardzo malarskie porównanie, gdzie okrycie płaszczem-szubą kojarzy się nam poprzez jej kolor siwy — srebrny (szron i lód) — z okryciem (odzianiem) — dostojeństwem. Wyraz *szuba*, jako bardziej archaiczny (i bardziej patetyczny) niż *płaszcz* czy *futro*, może nasuwać skojarzenia z *burką* (a więc i postacią) hetmana Czarnieckiego. To porównanie dość łatwo i w sposób podejrzenie oczywisty skierowuje naszą wyobraźnię i pamięć do tysięcznych odbitek pocztówek i Kossakowskich płócien, gdzie w jeden obraz komponują się: siwa burka, mars i mróz oblicza, gdzie lodowatość zawiera w sobie nie tylko diamentowość, czyli niezłomność charakteru, ale także białe pustynie Sybiru, a nawet i biel anielską, czyli oczywiście — anhelliczną, a wszystko to wskazuje na martyrologiczne podstawy opisywanej działalności Komendanta. *Iść prosto na strzały* to klasyczna już chyba metafora męstwa i odwagi, gdzie jedynym elementem aktualizującym ten językowy stereotyp jest użycie zaimka *tak*, który nie jest tu elementem zapowiadającym porównanie, ale tworzy konstrukcję syntaktycznie emfatyczną. Innym stereotypem wyzyskanym przez Kadena, bez tendencji do odświeżenia go, jest zwrot: *rycerskim zaiste jaśnieć obliczem*, będący zamknięciem tej całości tekstowej. Wyrazy *rycerski*, *zaiste*, *oblicze* kojarzą nam się poprzez poetykę neoromantyczną z wcześniejszymi wzorami literatury patriotycznej występującymi np. u Wincentego Pola. Obraz jaśniejącego dostojeństwem wodza w siwej szubie przywodzi na myśl opisy żywotów wielkich wodzów rycerzy, takich jak Czarnieckiego czy Żółkiewskiego, wzory znakomite dla tworzenia modelu syntetycznego bohatera narodowego. Dwie konstrukcje: *wpi-*

Patetyczna  
archaizacja

Żywoty  
wielkich  
wodzów

*sany w syczącą parabolę biegu granatów i obłoki szrapneli* są przykładem języka poetyckiego, w którym wczesny futurizm (poetyzowanie elementów techniki) łączy się z neoromantycznym sposobem obrazowania (*obłoki, bieg granatów*). W analizie semantycznej całego przedstawionego obrazu uderza emocjonalno-propagandowe znaczenie zdania — *szedł na strzały ku kochanej piechocie swej*. W ten sposób nie tylko opisuje się i wychwala odwagę wodza, ale i zwraca uwagę na jego stosunek do żołnierzy, których kocha on jak dobry ojciec kocha swoje dzieci. Podobnie popularne mogło być użyte przez Kadena (w pierwszym cytowanym przeze mnie fragmencie) hasło o łamaniu kresów i łączeniu granic — obietnica odzyskania dawnych granic i dawnej niepodległości.

W stosunku do Brygadiera używa Kaden (podobnie jak później Witkacy) takich określeń, jak *orzeł* i *drapieżnik*:

„Brygadyer, — jakby o wiele starszy brat najmłodszemu bratu dawał serdeczne rady, — mówi swe rozkazy. Armaty ryczą ustawicznie, palba karabinowa nieustannym klekotem tłucze się po śniegu, to tu, to tam rozlega się przeraźliwy pytel karabinu maszynowego. W tej chwili Piłsudski, w szarym futerku, z twarzą myśliciela i drapieżnika, zadumany, romantyczny w spokoju swym i pogodzie — niezapomniane sprawia wrażenie” (*Pił.*, s. 8—9).

Przedstawiony tu wódz jest człowiekiem dobrym (*serdeczne rady*) i mądrym (*starszy brat*); nie rozkazuje, ale radzi. Jest także nieustraszony i odważny w ogniu walki. Obraz ten jest skonstruowany przez zestawienie zadumanego i romantycznego w spokoju swym i pogodzie wodza z dynamiką rozgrywającej się nieopodal bitwy (*palba karabinowa, przeraźliwy pytel karabinu maszynowego*). Z jednej strony mamy więc wyrazy konotujące ciszę, zadumanie, a więc i odwagę, pewność swoich racji i wypływający z niej spokój ducha, z drugiej wyrazy opisujące zamęt walki i bliskie niebezpieczeństwo śmierci. Istotnymi

Myśliciel  
drapieżnik



dla tego fragmentu wyrazami semantyzującymi opis bohatera są epitety ujęte w grupie wyrazowej: *myśliciel drapieżnik*. Ambiwalentne (myśliciel — spokój, powaga; drapieżnik — dynamika, walka) łączą w sobie zalety ducha (cnotę mądrości) z zaletami męża wojownika (cnota męstwa). Ta niesłychanie prosta grupa wyrazowa, mająca wręcz postać hasła czy sloganu wyborczego, odznacza się wielką siłą perswazyjno-dydaktyczną. Jest to krótkka i celna synteza zalet i cnót popularyzowanego bohatera.

Porównanie Piłsudskiego do orła ma wszelkie cechy alegorycznego obrazu niewoli i braku niepodległości:

„Jeśli więc kto chce rozumieć Piłsudskiego z czasów wcześniejszych, niech stara się widzieć orła w piwnicy, na poddaszu, orła wśród żelaznych szkieletów fabryki... Orła z pokrwawionymi skrzydłami” (*Pił.*, s. 1).

Orzeł uwięziony w lochu piwnicznym, orzeł wśród szkieletów (fabryk), orzeł z pokrwawionymi skrzydłami — to elementy symbolicznej wizji upadku i niewoli państwa, wizji skonstruowanej przy pomocy wyrażenń sugestywnych i kulturowo określonych: *orzeł, skrwawiony, szkielety*.

Zarówno Brygadyer, jak i później Kwatermistrz odznaczają się niezwykłym, magnetycznym spojrzeniem:

„Zsunięte nad oczami oszronione brwi, nieruchome były jak bruzda. Oczy niebieskie, bystre, straciły w tej chwili tę złotą iskrę dobroćliwości i humoru, która zazwyczaj z nich wybłysła. Okrutna twardość i najszanowniejsza troska biła z owych tak romantycznie niebieskich źrenic” (*Pił.*, s. 9).

„Krzaczaste brwi Piłsudskiego ściągnęły się i wzrok stał się twardy, jakby uderzyć chciał: — A cóż wy jesteście za żołnierz?” (*Pił.*, s. 108).

Krzaczaste  
brwi

Wyrazy, którymi opisuje się tu spojrzenie człowieka, to: *złota iskra dobroćliwości, humor, romantyzm, troska*, a więc sposoby, jakimi opisuje się starego, mądrego nauczyciela, osobę poważną i mądrą. Wzrok ten jest być może surowy, ale zawsze wybaczący,

bo nawet wtedy, gdy staje się *twardy, jakby uderzyć chciał*, nie budzi przerażenia, ale zaufanie. Nie ma w nim nic tajemniczego i nic przerażającego, przeciwnie: w przyciągająco-magnetycznym spojrzeniu kryje się dobroć, mądrość i łagodność, wszystko jest jasne i otwarte. Wzrok, spojrzenie i osoba budzą szacunek i poważanie. Wrażenie to wywołane jest w dużej mierze przez stereotypowy kształt językowy (*iskra dobrośliwości, romantycznie niebieskie źrenice*) i ikonograficzny (portret sprawiedliwego nauczyciela) tych przekazów.

Zjednoczenie narodu to idea, która przyświeca działalności politycznej i wojennej Brygadyera Piłsudskiego:

„Właściwie w tym jednym zdaniu można by uchwycić całą podwalinę działalności Piłsudskiego z tego okresu... Budować narodowość w kolisku pracy najcięższej, by z niej najtrwalszą część wydobyć (...)” (*Pił.*, s. 1).

Idea ta semantyzuje się w tych dwu zdaniach dzięki neoromantycznemu wyrazowi *kolisko*, użytemu w zestawieniu z wyrazem *praca* i tworzącemu dzięki temu metaforyczne znaczenie koliska pracy, czyli złączenia narodu we wspólnym, całościowym, konkretnie twórczym wysiłku.

Stereotyp  
i psychologiczne  
studium

Patetyczny stereotypowy obraz bohatera — Piłsudskiego stworzony przez młodego Kadena zmienia się u Witkacego w indywidualistyczno-psychologiczne studium ponadprzeciętnej jednostki. Punkt widzenia przenosi się z osoby autora-narratora na punkt widzenia bohatera i częściowo tylko narratora. W miejsce językowych haseł patriotycznych pojawiają się w szczególnym nagromadzeniu językowe indywidualizmy, neologizmy i semantyczne ekspresywa:

„Ta chwila, w której Zypcio zobaczył Generał Kwirtermi-  
strza (...) to była naprawdę chwila, a nie jakieś głupie org-  
gazmy, (...) Jeszcze sekunda upojenia rzeczywistością tej  
mordy i ujrzał przeznaczenie swojego i całego kraju wywa-  
lone na wierzch, jak flaki z martwego bydłęcia. (...) Coś po

prostu wielkiego czaiło się w tym półbogu dawnego auro-ramentu (ale nic z szlacheckiej swołoczy ubiegłych wieków), coś, co przechodziło jego samego jako jakość i potęgę. Otóż to: wielkość jako zjawisko, nie «stan psychiczny» (Nien. II, s. 85).

Genezyp, wewnątrznie napięty i podniecony momen-tem wizytacji i spotkania z Wodzem, przeżywa zetknięcie się z osobowością Wodza jako psychosoma-tyczny spazm tak silny, iż nawet nie wytrzymujący porównania z momentem orgazmu. Charakterystyczne dla Witkacego utożsamianie dziedzin psychiki i fi-zyjologii pochodzi stąd, iż doznania psychiczne (czyli psychiczne wnętrze — bebechy psychiczne) tak są namacalne i konkretne dla autora *Jedynego wyjścia*, jak części i czynności ciała ludzkiego. Sposób i siła przeżywania nastrojów, stanów i zdarzeń ma prawie zawsze dla Witkacego konkretność doznań fizjolo-gicznych<sup>7</sup>. Możliwe jest więc przeżycie tak silnego napięcia psychicznego (spazm), w trakcie którego można doznać głębokiego olśnienia rzeczywistością (*rze-rzywistością tej mordy*) i zobaczyć jako konkrety (cóż może być bardziej w swej realności wstrząsają-cego i fascynującego brzydotą jak flaki, bebechy bydlęcia?) sprawy tak abstrakcyjnie nieuchwytnie, jak przeznaczenie kraju. Wydaje się — a przynaj-mniej było to jasne dla autora *Nienasycenia* — że jest to możliwe w momentach szczególnej psychicz-nej koncentracji, szczególnego „spięcia się” osobo-wościowego. Jest Kwatermistrz półbogiem, ale nie ma nic wspólnego z rzeczywistymi historycznymi wcieleńiami potęgi i siły bohaterskiej; jest jedyny i niepowtarzalny, jego potęga go przewyższa, wydaje się, że intensywność jego istnienia przeszła już (tak-

Spazm  
i olśnienie

<sup>7</sup> Znanie jest przecież psychiatrii zjawisko obserwowania bólu fizjologicznego, którego jedynym powodem są niesłychanie silne, może w tej swojej intensywności odbiegające od nor-my, przeżycia wewnętrzne; ilustruje to znakomicie następu-jący fragment z *Nienasycenia*: „Myśl o fizycznym zetknięciu tych dwóch obrzydliwa była aż do bólu” (t. I, s. 106).

że dla niego samego) swoją granicę. Genezypowi wydaje się więc niemożliwe, aby ktoś taki istniał naprawdę.

„Muzyka rwała kiszki na niebiańskie flagi, sztandary i choągwie ku czci tamtego, prawie Nienazwanego = «Kocmołuchowicz», to był znaczek dla ludzi — on sam nie mógł się nazywać, był jedyny. Jego Jedyność nie potrzebował nazwy — był — to dość. Czy tylko był? Boże! oddał tę mękę... może go nie ma wcale?... Ale jest, jest — o! —” (*Nien.* II, s. 89).

W owej opisywanej chwili spotkania obu Istnień Poszczególnej muzyka wywoływała u Genezypa silne emocje nastrojowe. Zachwyt i uwielbienie odczuwał on z konkretnością właściwą doznaniom fizjologicznym. Stąd też kształt językowy tego przeżycia: *muzyka rwała kiszki na niebiańskie flagi i sztandary* — podniosłego nastroju. W funkcji ekspresywnej występują tu także kolokwialne eksklamacje stopniujące przeżycia uniesienia aż do jego punktu kulminacyjnego: *Ale jest, jest — o!*

Przeżywany przez Genezypa spazm psychosomatyczny nie ma w końcu innych możliwości ekspresji jak nieartykułowane wykrzyknienie (interjekcję) — *o!*, będące już właściwie przekazem pozajęzykowym. Gradacja intensyfikacji przeżyć, która już jako punkt wyjścia ma niesłychanie zintensyfikowane i już prawie graniczne, z punktu widzenia językowych możliwości, porównanie kiszek i flaków do sztandarów i flag zachwytu, kończy się pozajęzykowym, a więc i pozakulturowym okrzykiem będącym symbolem reakcji na ból, rozkosz czy strach, a więc sytuacji psychicznie tak silnych, że nie kontrolowanych, autentycznych i spontanicznych; sytuacji, w których dochodzi do ujednoczenia reakcji psychicznych i somatycznych, do zmieszania ducha i ciała:

„To cielsko (Generalnego Kwaternmistrza — przyp. *M.S.*) chciało się wyżyć do końca, razem ze zbitym z nim w jedną nierozzerwalną kupę, drapieżnym, nienasyconym i (po-wiedzmy otwarcie) brudnym w swej potędze duchem” (*Nien.* II, s. 38—39).

Opis ten zbudowany jest z ekstremizmów semantycznych, takich jak augmentatywum *cielsko*, przymiotniki *drapieźny* i *nienasycony*, a także zwrot: *wyżyć się do końca*. Konstrukcja *zbity w kupę* jest tak przetworzona i tak zintensyfikowana określeniami, iż następuje częściowe sparodiowanie, czyli w efekcie ożywienie i zaktualizowanie poetyckie tkwiącego u jej podstawy związku frazeologicznego: *zbić w kupę*. Stereotyp ożywiono i przystosowano do potrzeb indywidualnego przekazu przy pomocy przydawek *jedna* i *nierozerwalna*. Na poziomie wyższych znaczeń semantycznych odczytujemy, iż dochodzi do połączenia się funkcji psycho- i somatycznych podporządkowanych jednak duchowi, brudnemu w swej potędze, a więc tak potężnemu, że aż wstrętnemu — jakby mógł Witkacy określić w sobie właściwy, przeciwny sposób potęgę ducha swojego bohatera. Przymiotnik *drapieźny* określający psychę Kwatermistrza występuje tu na tle wyrazów, z których prawie każdy jest semantycznie silnie nacechowany. W leksykalnym sąsiedztwie *cielska*, *nienasyconości* i *wyżycia się do końca* *drapieźność ducha* (i ciała) Kwatermistrza jawi nam się w stopniu o wiele silniejszym niż słodka *drapieźność* myśliciela-Brygadiera.

Drapieźność  
ducha

Hipnotyzujące spojrzenie Kwatermistrza metaforyzuje się u Witkacego przy pomocy symboli: orła, koniokrada, dzika i Węgra:

„Zawisły nad Genezypem długie, kozackie wąsy i śmiejący się wzrok dzika, orła, byka i Węgra, i ujeżdżacza czy nawet koniokrada jednocześnie — i ten kocmołuchowaty, nie ujęty, nieuchwytny, najistotniejszy wzrokowy chwyt pajęczotygrysi” (*Nien.* II, s. 88).

Wyrazy-symbolo *dzik*, *koniokrad*, *Węgier* tworzą nam frapującą postać niezwykłego człowieka, wodza i wojownika, awanturnika słusznej sprawy, kondotiera i hiperkomandora, raczej demonicznego niż świętego. Symbolem dzikości i siły są byk i dzik (cechy psychofizyczne), synonimem odważnego za-

Bogaty neo-  
logizm

wadiaki jest Węgier<sup>8</sup>. Wszystko to tworzy obraz Wojownika, u którego siła animalna i pierwiastek męski grają wielką rolę. Jest to wódz drapieżnik, inny niż zadumany i romantyczny bohater Kadena. Intrygujący, ale i budzący strach chwyt pajęczotygrysi wzroku Kwatermistrza inaczej działa niż rozumne spojrzenie Brygadiera. W owym chwycie zawarta jest bowiem i niebezpieczna hipnotyczna siła uzyskująca władzę nad swoją ofiarą (pająk hipnotyzujący i polujący na muchę), i drapieżność tygrysa (a więc gwałtowność i dzikość), ale także spokój wyczekiwania drapieżcy pewnego swej mocy i przewagi (pająk) oraz celne, szybkie działanie (chwyt) przynoszące śmierć — jak skok tygrysa na upatrzoną ofiarę. Wszystkie te semantyczne skojarzenia wywołane są przez jeden bogaty w treść neologizm autorski — przymiotnik *pajęczotygrysi*, który jak większość neologizmów tego pisarza, pojawia się w miejscu szczególnie ważnym z punktu widzenia ekspresji, czyli autorskiej konieczności przekazania treści szczególnych, nie mogących być nazwami przy pomocy zużytych językowych narzędzi. Są to — jakby mógł powiedzieć Witkacy — Miejsca Istotne w tekście. Warto tu jeszcze przypomnieć niezwykłość i niestereotypowość stylistyczną opisu wzroku Kwatermistrza. Pojawiający się w nim wyraz *orzeł* nie jest niczym więcej jak symbolem niezwykłych sił osobowościowych Wodza. Świadczy o tym również i inny fragment z *Nienasycenia*:

„Wychodząc wręczyl Dzewani kwatermistrzowi dwadzieścia piguł dawamesku w prześlicznie rzeźbionej szkatułce. «Dla takiego orła i dwadzieścia pięć nie jest dosyć»” (*Nien.* II, s. 293).

Obaj — i Brygadiera, i Kwatermistrz — pragną widzieć naród polski wolnym i zcalonym:

<sup>8</sup> Por. K. Pisarkowa: *Konotacja semantyczna nazw narodowości*. „Zeszyty Prasoznawcze” Vol. XV 1976 nr 1, s. 9—20.

„Za wolno płynęło życie i to odczuwał nie tylko Zypcio, ale cały naród, a najbardziej sam Kocmołuchowicz. On miał koncepcję nie dającą się zawrzeć w słowach, nieuchwytną jak pajęczynka a mocną jak wiązanie lin stalowych — czuł ją w swoich mięśniach, w błyskach woli, a tym wypiętrzaniu się ponad siebie samego, co było jego specjalnością: chciał by ten naród jako całość był jedną osobowością, tak potężną jak on sam: machiną odrobioną z najwyższą dokładnością do ostatniej śrubki i gwincika, a jednocześnie swobodną, jak pozornie swobodnym jest obłok beztroski na ciemnogłębnym szafirze przestrzeni” (*Nien.* II, s. 80).

Psychologizm  
Witkacego

Idea Kocmołuchowicza wyrażona przez Witkacego słowami: *by ten naród był jedną osobowością* tłumaczy się dobrze poprzez psychologistyczne koncepcje autora. Wyznanie, iż tę historiozoficzną koncepcję czuł wódz w swoich mięśniach, wyjaśni nam wspomniany już chwyt Witkacego, polegający na opisie sensacji psychicznych przez utożsamianie ich ze zjawiskami fizjologicznymi. Tym bardziej, iż ideę tę czuł wódz nie tylko w mięśniach, ale także w tym wypiętrzaniu się ponad siebie samego (indywidualizm derywacyjny: *wypiętrzać się*), co w swoim językowym kształcie nazywa stan szczególnej organizacji psychicznej pomocny przy realizowaniu pewnych działań wymagających niezwykle wysiłku woli (*w błyskach woli*) i koncentracji. Tym działaniem jest skonsolidowanie narodu w całość na podobieństwo jedności własnej osobowości. A więc nie w kolektywnym kolisku pracy (jak u Kadena), ale siłą własnej osobowości.

Witkacy przeciwstawia więc niezupełnie szczeremu i stylistycznie (kostium neoromantyczny w służbie publicystyki), i ideologicznie (propagandowość i tendencyjność) przekazowi młodego Kadena skrajnie indywidualistyczny tekst będący opisem reakcji psychicznej swego bohatera Genezypa, reakcji tak silnej, iż być może chorobliwej, tak głębokiej, iż być może ponadnormalnej, ale w tej swojej skrajności — szczerzej i autentycznej.

Stereotyp  
świetnie  
zbudowany

Kaden buduje swój obraz w całości ze stereotypów dotyczących rycersko-szlacheckiej przeszłości Polski, stereotypów popularnych, bo wywołujących u każdego przedstawiciela społeczeństwa jednoznacznie pozytywne dla władzy konotacje. Piłsudski jest rycerzem — Mężem Opatrznościowym, wcieleniem Gościa z Kresów (Wernyhorą), jest rozumny (myśliciel), jest dobry jak starszy brat, odważny na polu bitwy, wobec podwładnych serdeczny i przyjacielski, a przy tym odznacza się nieprzeciętną osobowością i poczuciem odpowiedzialności za losy narodu. Portret ten zbudowany jest przy pomocy środków językowych zrozumiałych dla każdego Polaka. Jest to wyidealizowany obraz świętego pełnego cnót a pozbawionego wad, toteż jest jednoznaczny moralnie i płaski jak niektóre wizerunki świętych. Nie jest to jednak obraz stylistycznie prymitywny — przeciwnie, jako przeznaczony dla zbiorowego odbiorcy z przewagą funkcji propagandowo-perswazyjnej i dydaktyczno-popularyzatorskiej, tworzący wzór do naśladowania i zachęcający do udziału w sprawie poprzez akceptację wodza, zbudowany jest znakomicie. Stosując poetykę neoromantyczną, wykorzystuje Kaden tę jej postać, która operując prostymi pojęciami z zakresu kultury patriotycznej i symboliki narodowej, łatwo daje się wykorzystać do konstrukcji obrazów zintensyfikowanych i wyidealizowanych. Bo przecież portret Piłsudskiego naszkicowany przez Kadena nie jest portretem realistycznym, nie przedstawia nam postaci w jej złożoności psychicznej, a przeciwnie — w jej „potężnej prostocie”. Ekstremizm Kadena polega więc na zbudowaniu doskonałego stereotypu.

Inaczej Witkacy. Tu liczy się nie symbolika narodowa, ale potęga osobowości wodza, jego skondensowany i doprowadzony do swych granic fenomen istnienia. Kontakt między Kocmołuchowiczem a innymi Istnieniami Poszczególnymi może odbywać się tylko na płaszczyźnie czysto indywidualnego, intymnego



porozumienia („Między nimi dwoma była jakaś ciągła nieskończenie szybka błyskawica”; *Nien.* II, s. 88). Postać świadomego swej misji dziejowej wodza orła i drapieżnika to przede wszystkim postać człowieka — Istnienia Poszczególnego (odwrotność stereotypu bohatera) przeżywającego przeznaczenie i losy kraju tak intensywnie i tak cieleśnie, że możliwe staje się porównanie tych doznań do przeżyć fizjologicznych. W tekstach Witkacego poruszamy się cały czas na granicy języka (a więc i kultury) i pozakulturowego, uczuciowego spazmu. Bohater Witkacego nie jest wzorem do naśladowania, ale Jego Jedynością, uosobieniem jednostkowości i niepowtarzalności. Jest hiperkomandorem, Kwatermistrzem-kondotierem, kawaleryjskim bogiem, dzikim Węgrem, orłem, bykiem i psychodynamem ładującym mózgi podwładnych specjalnym prądem woli i działania. Także i w charakterystycznych dla Witkacego wyliczaniach, seriach słów-epitetów, często neologizmów czuje się ową graniczność możliwości języka. Brak już słów i brak ich zestawień, brak takich środków językowych, które byłyby adekwatne i zadowalające. Słów jest chwilami za dużo i za dużo chcą znaczyć, a w dodatku prawie każde jest nacechowane semantycznie. Ten sposób intensyfikacji przekazu to przejaw świadomości jego własnych granic. Powstaje więc u Witkacego portret wodza opętanego koniecznością czynu, ale pojmującego ten czyn jako realizację własnej osobowości przy użyciu jej mocy psychicznych.

Postać Brygadiera u Kadena jest zbudowana prawie wyłącznie ze stereotypów, a więc z obiegowych wzorców kulturowych, u Witkacego natomiast Kwatermistrz opisany jest przy pomocy indywidualizmów semantycznych, a więc w całości poza tymi wzorca-

Uosobienie  
jednostkowości

mi. Łączy natomiast oba teksty ekstremistyczny charakter i brak realizmu: idealizacja bądź demonizacja postaci bohatera.

**Wykaz skrótów**

*Nien.* II — S. I. Witkiewicz: *Nienasycenie*. T. II. Warszawa 1957.

*Pił.* — J. Kaden-Bandrowski: *Piłsudczycy*. Oświęcim 1915.